

# Abradab, Gniew

Ej, ej, po co ta histeria?  
Potrzebna tu jak w telewizji serial!  
Grzech, na co idzie Twa energia  
Gniew - tak padają imperia  
Eh, po co znowu taka lipa,  
Ach ten gniew, to u nas rzecz pospolita  
Pytasz "Skąd agresja? Czy mamy ją w nawykach  
I czy wystarczy miejsca na trochę serca?" Czy tak?  
Klikasz, prowadzisz dialog albo furę,  
Coś nie styka i emocje biorą górę  
Mógłbyś tego typu, co zawinił wziąć za bary,  
W głowie honor lub talary, "kurwy" cisną się na wary  
Stary - znasz Ty gest ten? To jest western,  
Pewien jestem i spojrzenie jest pretekstem  
Dobrze jest, men, Ci? Będzie gorzej  
Trzeba chęci by przejść od słów na noże  
Dobry Boże! Słodka matko!  
Mów co chcesz, póki mówisz to nie hardkor,  
Ej ziomie, sprawdź czy stoisz jeszcze w pionie,  
Głowa płonie, mówię: koniec!  
Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść  
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść  
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść  
Wiemy to po sobie, rudeboy  
Często bluźnię, żeby poczuć się trochę luźniej  
Ale później z moim sumieniem bywa różnie  
Gniew, rozładowanie i iskra  
Zapalił się ogień, eksplozja była bliska  
Puszczają mi nerwy od nadmiaru werwy  
O szesnastej zaczyna się miejskie derby  
Każdy jest głodny, a głodny jest zły  
Gniew spowodował kolejne łyzy  
Przepraszam ilekroć przeklinam  
Złe nawyki wychodzą ze mnie jak się spinam  
Wszędzie stres sprawia, że człowiek tak przegina  
Poszedł impuls, a za nim adrenalina  
Niestety są ludzie gniewni  
I bardzo często wydają się być niepewni, nawet krewni  
Mogą w pełni nie zapewnić Ci, że się spełnisz,  
A nienawiścią Twoją głowę zapełnić  
Ej, ej, po co ta histeria?  
Potrzebna tu jak w telewizji serial!  
Grzech, na co idzie Twa energia  
Gniew - tak padają imperia  
Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść  
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść  
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść  
Wiemy to po sobie, rudeboy  
Impertynent, imperator czuje presję  
Pod presją prezentuje swe koneksje  
Koniec końców przyjdzie na to, że obrońców  
Atakować będą w pełnym słońcu  
Hurra! Jest kolejna awantura  
Frustrat szura, a postura jak u szczura  
Dobry ten, kto sam wywoła sztormy  
Niepozorny też wyrabia normy formy  
I jak tragarz każdy nosi gniewu bagaż  
Kiedy biadasz, wcale sobie nie pomagasz  
Stój z boku, nie rób żadnego kroku  
Nie prowokuj, myślisz że będzie spokój?  
Pewnie będzie, ale nie zanim kojfniesz  
Póki co trącisz tym, czym nasiąkniesz  
Przy czym przyczyn szukaj w przyczynach własnych,  
W zdarzeniach zaszłych śladu protoplasty

Ej yo brat, nie daj się emocjom tak ponieść  
Flaga nienawiści nie może się tu podnieść  
Walka ze złem trwa jak życiowa powieść  
Wiemy to po sobie, rudeboy